Rok IX — Nr 100 Wejherowo — niedziela, 8 września 1946 Cena 2,— zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

KATOLICKIE PISMO LUDU KASZUBSKIEGO — 3 RAZY TYGODNIOWO

Brunon Richert

Maria - Królowa Kaszubów

Dziś — 8 września — zgromadzeni w Częstochowie Biskupi całej Polski poświęcają naród polski i Ojczyznę naszą Niepokalanemu Sercu Marii. W tym historycznym akcie bierze dziś udział cała Polska. Bierzemy w nim udział i my Kaszubi. Zewnętrznym tego wyrazem to dwa wielkie obchody maryjne w dniu dzisiejszym: ku czci Matki Boskiej Rybackiej w Swarzewie i Madonny Kaszubskiej w Świanowie. Dziś w Swarzewie i Świanowie lud kaszubski obchodzi swe wielkie święto narodowe. Obchodzi się je dziś w każdym kaszubskim kościele i każdym kaszubskim sercu. Bo Niepokalana Matka Boga jest nie tylko naszą Matką, lecz również naszą Królową. Pouczają nas o tym dzieje ludu kaszubskiego.

Nasze dzieje kaszubskie są pisane krwią i żelazem. Zawsze byliśmy poniewierani, krzywdzeni. Często byliśmy pośmiewiskiem dla innych. I choć nie brak nam w naszej historii momentów jasnych i wspaniałych, chwil zwycięstw i triumfów, jednak nagół przeważa knut niewoli, tragizm klęski, ustawiczna obawa przed najeźdźcą i walka o zachowanie ducha narodu.

A jednak ten lud kaszubski miał Matkę, która go nigdy nie opuściła, a której i on nigdy nie opuścił — Najświętszą Marię Pannę.

Gdy tylko na ziemi kaszubskiej zaczęła świtać wiara Chrystusowa imię Matki Zbawiciela jest znane i wysławiane.

Pierwsze kościoły i gminy chrześcijańskie na Kaszubach są wznoszone i zakładane ku Jej czci. Ze słowami pobożnej pieśni maryjnej przebiegają kraj nasz misjonarze głosząc dobrą nowinę.

Największy wkład w ewangelizację naszej krainy dają szczególni czciciele Bogarodzicy — pobożni Cystersi. I błogosławiła Przeczysta Dziewica pracy sług swoich a nad ziemią kaszubską w krótkim czasie zapanował niepodzielnie krzyż — symbol wiary Objawionej.

Kochali Marię i Jej służyli książęta i możni ludu kaszubskiego. Sambor I w niektórych dokumentach nazywa siebie „najniższym sługą Bożej Matki". O wielkim naszym księciu Świętopełku III wiemy, że Bożą Rodzicielkę w szczególnym miał uważaniu. Przed krwawą bitwą pod Rządzem gorąco modlił się, jak wspominają kroniki, do Matki Bożej w jednym z wiejskich kościołów. Bitwę wygrały wojska Świętopełka. U stóp zwycięskiego księcia kaszubskiego legły pokotem siły krzyżackie. Dla Pomorza i dla Świętopełka zwycięska bitwa nad j. Rządzem miała decydujące znaczenie. Złamana potęga krzyżacka nie mogła już ugodzić śmiertelnie Świętopełka. Ten sam książę Świętopełk we wszystkie uroczyste święta Najświętszej Panny brał czynny udział w świętych obrzędach liturgicznych w klasztorze oliwskim.

Historia przekazuje nam również Mestwina II i Bogusława XIV jako szczególnych czcicieli Bogarodzicy. A prawie wszyscy książęta i panowie kaszubscy fundowali kościoły, klasztory i ołtarze ku czci Najśw. Marii Panny.

I szczęście oraz dobrobyt materialny panowały w kraju, którego władcy i poddani czcili i kochali Marię. Ona błogosławiła rządom i mieczowi naszych władców, prowadziła do boju mężnych rycerzy, wspomagała w pracy lud ratajów, rybaków i morskich żeglarzy.

Potem na ziemię naszą razem z niemieckim, czeskim i szwedzkim zalewem przyszły nowinki religijne, bluźniercze herezje, które odrzucały i nie uznawały wielkiej godności Matki Bożej. Kaszubscy panowie poszli za nowinkarstwem religijnym.

Kaszubska ówczesna inteligencja wieku XV, XVI i XVII straciwszy prawdziwą wiarę i kult ku naszej Królowej, wkrótce straciła i swą kaszubską duszę ulegając procesowi zniemczenia.

A lud? Lud trwa wiernie przy wierze ojców, przy swojej Matce ukochanej. Dla ludu kaszubskiego, szczególnie ludu wiejskiego, religia katolicka i kult Najśw. Marii Panny jest całą treścią życia. Ołtarze i obrazy Matki Boskiej to nasza sztuka, pieśń maryjna i godzinki to poezja naszego ludu, różaniec i modlitwa do Matki Najświętszej to nasz oręż w chwilach najcięższych, a święta maryjne to nasze obchody, zjazdy i uroczystości narodowe. Tak było podczas przeszło 100-letniej niewoli, tak było i podczas ostatniej okupacji.

Z figurą lub obrazem Matki Boskiej opuszczali swe checze i gospodarstwa przymusowo wysiedlani z swej ziemi kaszubskiej, z pieśnią „Serdeczna Matko" na ustach opuszczali ukochane Kaszuby, wywożeni na przymusowe roboty lub wciągani do wrogiej armii niemieckiej. U stóp cudownej Matki Boskiej Rybackiej w Swarzewie i Cudownej Madonny Kaszubskiej w Świanowie lud błagał przez całą wojnę o zmiłowanie. O to samo proszono przed domowym ołtarzem Niepokalanej w każdej kaszubskiej checze. W leśnych ziemiankach („bunkrach") wisiały obrazy Matki Boskiej a bohaterscy partyzanci Kaszubscy szli do boju z medalem Panienki na piersiach a różańcem w ręku. Przykładów na to z ostatniej wojny mógłbym przytoczyć niezliczoną ilość.

I wróciła nam Maria wolność.

Lud kaszubski nigdy nie opuści swej Matki. Symbolem jej panowania w naszych sercach, w całym życiu społecznym ludu kaszubskiego, niech będzie uznanie Matki Bożej za Królowę i Panią Kaszubów.

Pod płaszczem naszej Królowej nie zginiemy! Pod Jej sztandarem zwyciężymy! Za jej przewodnictwem dojdziemy do lepszej przyszłości.

Pielgrzymka do Piaśnicy

W niedzielę, dnia 22 września br. Polski Związek Zachodni Koło Wejherowo urządza pielgrzymkę do grobów pomordowanych przez oprawców hitlerowskich w Piaśnicy, miejscowości położonej w okolicy Wejherowa. Celem pielgrzymki jest złożenie hołdu tylu bezimiennym bohaterom sprawy narodowej poprzez ofiarę Mszy św. i wspólną modlitwę.

Jak wiemy na miejscu kaźni w lesie Piaśnicy niemcy zamordowali w czasie od 5 do 12 grudnia 1939 r. około 12 — 13 tys. ofiar. Ginęli tu mieszkańcy Wejherowa, Pucka oraz powiatu morskiego. Ginęły również transporty zakładników przywożone z Gdyni, Gdańska, Kartuz i Kościerzyny. W lesie Piaśnicy ginęli synowie całej Ziemi Kaszubskiej, oddając swoje życie dla Ojczyzny.

Tuż przed decydującą klęską hitleryzmu w jesieni 1944 r. przywieźli gestapowcy do Piaśnicy 36 jeńców obozu koncentracyjnego Stutthof. Jeńcy musieli groby napowrót rozkopywać a następnie w krematoriach na powozach oraz na stosach drzewa musieli palić szczątki pomordowanych ofiar. W ten sposób zbrodniarz chciał zataić swe zbrodnicze czyny. Po dokonaniu pracy zamordowano również i jeńców stutthofskich oraz spalono ich zwłoki. Jednakże niemcy nie zdołali wszystkich grobów zniszczyć. Kilka grobów jeszcze pozostało. Są one 8 metrów długości a 4 metry szerokości. W nich spoczywają nagie zwłoki ofiar zasypane wapnem, chlorkiem i piaskiem.

Do udziału w tegorocznej pielgrzymce do Piaśnicy Polski Związek Zachodni zaprosił Biskupa Ordynariusza diecezji chełmińskiej ks. bp. dr. Kazimierza Kowalskiego oraz wojewodę gdańskiego inż. Zratka.

Pielgrzymka wyruszy z Wejherowa w niedzielę 22 bm. o godz. 8 rano, i to z rynku. Po przybyciu na miejsce zostanie odprawiona żałobna Msza św. z kazaniem. Następnie wygłoszone zostaną przemówienia.

Polski Związek Zachodni roześle jeszcze do wszystkich gmin i gromad specjalne zaproszenie wraz z programem całej uroczystości.

Dnia 22 bm. będziemy składali hołd pamięci bohaterów Ziemi Kaszubskiej, którzy swą krew przelali za Ojczyznę. W dniu tym w Piaśnicy winni się znaleść delegaci z całych Kaszub — bo tu ginęli ich ojcowie, bracia, mężowie, siostry i dzieci.

Józef Gniech.

Rozruchy w Brazylii

LONDYN (API). W stolicy Brazylii doszło do poważnych rozruchów. Cała ludność Rio de Janeiro urządziła demonstrację na znak protestu przeciw wielkiemu wzrostowi cen. Interweniowała policja. Kilkadziesiąt osób przewieziono do szpitala. Ulice pokryte są szkłem wybitych wystaw sklepowych.

Rząd brazylijski udzielił komendantowi Rio de Janeiro, gen. Zenobio da Costa, specjalnych pełnomocnictw, celem utrzymania porządku. Policja dokonała szeregu aresztowań wśród działaczy partii demokratycznych. Zajścia zostały zapoczątkowane przez studentów, którzy zdemolowali restauracje. W krótkim czasie zamieszki przeniosły się w centrum miasta i do luksusowych dzielnic podmiejskich. Demonstrujące tłumy powybijały szyby w wielkich sklepach oraz zdemolowały urządzenia szeregu kin. Siły policji, która użyła gazu łzawiącego do rozproszenia demonstrantów, okazały się zbyt słabe i w godzinach wieczornych wysłano na miasto patrole wojskowe, zaopatrzone w bagnety na karabinach.

Stan wyjątkowy w Bombaju

LONDYN (API). W dniu ukonstytuowania się nowego rządu wybuchły w Indiach ponownie zamieszki. W Bombaju zanotowano 50 wypadków śmiertelnych i 179 poranien. Na wielu domach wiszą czarne chorągwie na znak protestu Muzułmanów przeciw nowemu reżimowi.

W mieście ogłoszono stan wyjątkowy. Zebrania, w których uczestniczy więcej niż 5 osób, zostały zabronione. Na ulicach pełni służbę patrolową 2000 żołnierzy brytyjskich, a dalszych 10.000 stoi w pogotowiu za miastem. Spodziewane jest wprowadzenie godziny policyjnej w dzień.

W nocy wszedł do portu brytyjski krążownik „Norfolk".

Po co Mołotow wyjechał do Moskwy

PARYŻ (Obsł. wł.). Korespondent agencji Reutera dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że jedną z głównych przyczyn wyjazdu min. Mołotowa do Moskwy, była chęć przedyskutowania z generalissimusem Stalinem zagadnienia Niemiec, które, według opinii kół miarodajnych, będzie omawiane w czasie następnego spotkania ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki.

Wydaje się, że Wielka Czwórka zamierza obecnie przystąpić do zagadnienia, które powszechnie uznane zostało za naczelne zagadnienie przy budowie pokoju — problemu Niemiec.

Z OSTATNIEJ CHWILI

PARYŻ. — W czwartek 5 bm. wrócił z Moskwy do Paryża minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Mołotow. W czasie podróży minister Mołotow zatrzymał się w Berlinie.

PARYŻ. — W czwartek obradowała Komisja Terytorialna dla Włoch. W czasie posiedzenia przemawiał delegat radziecki min. Wyszyński. Przeciwstawił się on ostro przyznaniu Triestu i krainy Julijskiej Włochom. Triest zdaniem Wyszyńskiego jest w przeważającej większości słowiański.

BERLIN. — Również w czwartek przybył do Berlina minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnes. W piątek 6 bm. udał się on do Stuttgartu i tutaj wygłosił dłuższe przemówienie radiowe poświęcone zagadnieniu okupacji Niemiec

Nasze sylwetki współczesne

Antoni Schroeder

Wśród współczesych działaczy kaszubskich poczesne miejsce zajmuje działający na Ziemi Bytowskiej Antoni Schroeder. Jest to jeden z nielicznych świadomych swego pochodzenia Kaszubów, którzy po krzywdzącej decyzji Wersalu, oddającej kaszubską Ziemię Bytowską Niemcom, nie ustępują z swej ojcowizny, trwają na niej, walczą o swój język i ducha narodowego i wierzą, że tu kiedyś wróci Polska.

Antoni Schroeder był rolnikiem we wsi Kłączno (Ulrichsdorf) w powiecie bytowskim. Twardy to był Kaszuba. Całym sercem był przy sprawie narodowej. W swoim domu w Kłącznie posiada polską bibliotekę, czytelnię i szkołę. Dom jego to twierdza ducha narodowego. Sam Schroeder nie tylko budzi wszędzie zagrożoną letargiem polskość, ale broni miejscową ludność kaszubską przed szykanami Niemców. Broni ich przed krzywdą wyrządzaną przez niemieckie sądy i urzędy. Jest w ustawicznej łączności z konsulatem polskim w Berlinie. Często jeździ do Polski, aby tutaj pokrzepić się. Niemcy te wyjazdy uważają za akcję szpiegowską. Syna swego oddaje Schroeder do gimnazjum polskiego w Kwidzyniu. Całe życie Schroedera to jedna walka o dusze polskie i prawa Polaków na Ziemi Bytowskiej.

Na kilka tygodni przed wybuchem wojny otrzymuje nakaz opuszczenia terenu przygranicznego na 25 km. Sam bez rodziny opuszcza swoją zagrodę i udaje się do konsulatu polskiego w Berlinie. Tutaj na 2 tygodnie przed tragicznym 1 września zostaje aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. W grudniu 1942 zostaje w Berlinie skazany na karę śmierci, za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. 1 kwietnia 1943 zostaje w Berlinie ścięty. W ten sposób oddał dla Ojczyzny co miał najcenniejszego — bo życie. Mściwi oprawcy hitlerowscy nie poprzestali na tym, lecz prześladowali aż do końca wojny rodzinę Schroedera.

Dziś, gdy wróciliśmy na Ziemię Bytowską trzeba uczcić działalność, walkę, cierpienia i śmierć Antoniego Schroedera. My Kaszubi możemy być dumni z takich ludzi.

Antoni Peplński.

Jezuici do Abisynii

WATYKAN (Obs. wł.). Na prośbę cesarz Heile Selasiego, kanadyjscy Jezuici mają zorganizować w Abisynii wychowanie i nauczanie. W tym celu wyjechało już do Abisynii czterech ojców.

Zjazd Episkopatu Polskiego

Na Jasnej Górze w dniach 4 — 8 września rb. odbywają się doroczne rekolekcje i narady Episkopatu Polskiego. Jak zwykle narady Księży Biskupów poświęcone będą sprawom religijno-moralnym i bolączkom naszego kraju. Komunikat ze zjazdu Episkopatu poinformuje wiernych o uchwałach, jakie zapadną na Jasnej Górze.

Min. Bevin ustąpi?

LONDYN (Obsł. wł.). W londyńskich kołach politycznych uważa się za rzecz pewną, że w najbliższym czasie dojdzie do rekonstrukcji rządu brytyjskiego. Nie wiadomo jednak, którzy członkowie gabinetu ustąpią. W niektórych kołach twierdzą, że między innymi ustąpi także minister spraw zagranicznych Bevin, którego miejsce zajmie pierwszy lord admiralicji Alexander, który obecnie jest członkiem delegacji brytyjskiej na konferencji pokojowej.

Przypuszcza się, że utworzone zostanie nowe ministerstwo, które zajmie się rozwiązaniem kwestii mieszkaniowej.

Arabowie zdecydowani - Żydzi oczekują

LONDYN (BBC). Korespondent Reutera donosi z Egiptu, że w obecnej chwili można już z całą pewnością stwierdzić, że państwa arabskie wezmą udział w konferencji londyńskiej na temat Palestyny mimo sprzeciwu w tej sprawie Arabów palestyńskich, którzy jak wiadomo, odrzucili zaproszenie rządu brytyjskiego. — Sekretarz Ligi Arabskiej zasięgał opinii Muftiego Jerozolimy co do składu delegacji na konferencję.

Agencja Żydowska nie zdecydowała jeszcze sprawy swojego udziału w konferencji a jej delegat konferował na ten temat z min. Bevinem w Londynie w związku z czym Agencja oczekuje odpowiedzi rządu brytyjskiego.

Wojska brytyjskie szósty dzień przeprowadzają rewizję w poszukiwaniu broni w miejscowości Doroth w Palestynie.

Przewidujący Papież

W paryskim miesięczniku „La Revue des Hommes et Mondes" (na miejsce przedwojennego, słynnego „Revue des Deux Mondes") ukazała się pierwsza część wspomnień b. ambasadora Francji Charles Roux o polityce Watykanu w latach 1930 — 39. Charles Roux, który był wtedy ambasadorem w Watykanie, pisze m. in., że w dziesięć dni po zajęciu przez wojska niemieckie zdemobilizowanej Nadrenii, 16 marca 1936 r., był przyjęty na audiencji przez Piusa XI, który powiedział mu wtedy z naciskiem: „Gdybyście natychmiast pchnęli 200.000 wojska, oddalibyście wielką przysługę całemu światu". Papież już wtedy przewidywał, że zajęcie Nadrenii było pojęte przez Hitlera, jako „Kraftprobe", za którą przyjdą dalsze żądania... „Pius XI nie był złym prorokiem" — podkreśla Charles Roux.

W Irlandii

DUBLIN (Obsł. wł.). De Valera, prezydent Irlandii oświadczył, że pierwszym przedstawicielem dyplomatycznym Irlandii będzie ambasada przy Watykanie. Da to zarazem wyraz przywiązania i czci, jakie lud irlandzki miał przez stulecia i ma dla Ojca św. na całej kuli ziemskiej.

Kongres katolickich studentów

ZURYCH (SKD). We Fryburgu odbywa się międzynarodowy kongres Związku Katolickich Studentów „Pax Romana". W kongresie bierze udział 700 delegatów z 41 krajów. Kongres urządzono z okazji 25-letniego jubileuszu założenia tej organizacji we Fryburgu. Na uroczystym nabożeństwie w niedzielę kazanie wygłosił biskup Fryburga msgr. Charrier.

Stolica Apostolska a Czechosłowacja

WATYKAN (Obsł. wł.). „Obsserwatore Romano" podaje przebieg uroczystej audiencji i wręczenia listów uwierzytelniających Papieżowi przez nowego posła czechosłowackiego w Watykanie, dr. Artura Maixnera. W przemówieniu swym nowy poseł dał wyraz głębokiej radości rządu i społeczeństwa Czechosłowacji z racji ustalenia serdecznych stosunków ze Stolicą Świętą. Przypomniał liczne przykłady poświęcone i ofiar ze strony duchownych i świeckich katolików w walce o wyzwolenie państwa, a w końcu prosił Ojca św. o błogosławieństwo dla narodu czechosłowackiego.

Prezydent Włoch w Watykanie

RZYM (Obsł. wł.). Tymczasowy prezydent Włoch Enrico de Nicola złożył Ojcu św. urzędową wizytę w apartamentach watykańskich. W imieniu Papieża rewizytował prezydenta kardynał Tedeschini w towarzystwie nuncjusza Borgongini Duca.

Emigracja wewnętrzna w Imperium Brytyjskim

Setki tysięcy mieszkańców Wielkiej Brytanii zgłasza chęć osiedlania się w dominiach brytyjskich. Jednakże tylko Australia nie stawia przeszkód wjazdowi obywateli brytyjskich. Pierwszych 100 ma udać się do Australii skoro tylko zapewnione będą wystarczające możliwości transportowe. Kanada i Nowa Zelandia przeciwstawiają się emigracji brytyjskiej do czasu rozwiązania swych własnych problemów wojennych, zaś Południowa Afryka wita wprawdzie chętnych osiedleńców, nie daje im jednak żadnej pomocy finansowej.

Vspjerejta „Zrzesz"

Co mówia i piszą?

Walka na słowa

Pod tym tytułem wielkie pisma amerykańskie zamieszczają sprawozdania swe z Konferencji Pokojowej w Paryżu. Relacje naogół zdradzają poważne zniecierpliwienie żółwim postępem prac konferencji. New York Times (23. VIII.) pisze: „Jesteśmy zdania, iż sekretarz stanu Byrnes ma rację, odrzucając zarówno pesymizm, jak i cudowne środki. Różnice dzielące państwa, nie są wynikiem konferencji... Co jest pożyteczne, to sprawozdania z konferencji, które idą w świat, ukazują nam po której stronie leżą sympatie narodów. Niech opinia publiczna wyda swój sąd o konferencji.

Jednocześnie z konferencją pokojową od bywają się dalsze doświadczenia z bombą atomową, którą admirał Blandy nazywa „najbardziej podstępną bronią wszystkich czasów". W zatoce Bikini prace laboratoryjne nad wynikami zrzuconych bomb nadal trwają i są oczywiście otoczone tajemnicą.

Nic nowego

Tych, którzy oczekiwali sensacyjnych wyników ze zjazdu rady naczelnej PPS spotkał zawód. Większością głosów została aprobowana dotychczasowa linia polityczna partii. Pewne rozdźwięki między PPS i PPR, które ujawniły się ostatnio na łamach prasy, uznano za nieistotne. Małżeństwo PPS i PPR (oczywiście cywilne, z 18 przyczynami do rozwodu) zostało na zjeździe wzmocnione. Reprimendy udzielono publicznie za brak dyscypliny partyjnej min. Matuszewskiemu i posłowi Żuławskiemu („Robotnik" 27. 8. br.)

Z dnia

Najnowsze państwo

W oficjalnej deklaracji, wydanej w Waszyngtonie 4 lipca br. prezydent Truman, powołując się na traktaty pokojowe z Hiszpanią z 1898 i 1900 r. i uznając, „że lud Filipin wykazał całkowitą zdolność do samostanowienia", uznał Filipiny za wolny i niezależny naród.

Były to radosne uroczystości w całym kraju, jak piszą korespondenci z Manili. Narodziny Rzeczypospolitej Filipińskiej uświetnione były głównie uroczystościami katolickimi.

Arcybiskup Cebu Reyes, który udzielił błogosławieństwa w oficjalnym dniu niepodległości, wyraził uczucia filipińskie katolików.

„Z wielką wdzięcznością — mówił — uznajemy tę niepodległość, jako dar nieograniczonego miłosierdzia Bożego. Jest spełnienie nadziei filipińskiego ludu. Jest to majestatyczny symbol amerykańskiej wolności i altruistycznej polityki Stanów Zjednoczonych wobec naszego ludu".

Wezwawszy kierownictwa Bożego dla nowego narodu — arcybiskup tak zakończył:

„Z chwilą zdjęcia gwiazd i prążków a podniesienia sztandaru filipińskiego nad tym suwerennym narodem, 18 milionów Filipińczyków osiąga polityczną dojrzałość. 82 procent tego ludu, którego lojalność wobec Stanów Zjednoczonych zdobyła podziw całego świata, stanowią posłuszne dzieci Kościoła katolickiego.

Papież o Ameryce

WATYKAN (Obsł. wł.). Na audiencji dla amerykańskich wojskowych, członków Komisji sprzymierzeńców, odjeżdżających do domu, rzekł im, że Ameryka jest wielka dla swej nieporównanej mocy przemysłowej, większa dla szlachetności swego ludu, a najbardziej wielka dla celów, do jakich spełnienia Bóg ją powołuje.

„Nadzieja całego świata jest ześrodkowana na Ameryce — mówił dalej Ojciec św.. Modlimy się, by te nadzieje nie obróciły się w popiół. Powiedzcie Ameryce, że jesteśmy jej wdzięczni za wszystko, co zrobiła i robi dla złagodzenia cierpień świata".

Wieści z kraju i świata

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA

— W Bernie wznowiła swe obrady istniejąca od 70 lat Międzynarodowa Komisja Penitencjarna, pracująca nad udoskonaleniem systemu więziennictwa. Polskę reprezentuje prokurator Sawicki.

— Rządy brytyjski i amerykański zwolniły podobno „zamrożony" w papierach wartościowych majątek b. króla włoskiego Umberto.

— Rząd USA opracował szczegółowy plan objęcia kontroli nad dawnymi japońskimi wyspami na Pacyfiku.

— Do Banku Światowego wpłynęło dotąd 244 miliony dolarów jako kapitał zakładowy.

— Do Pragi przybył premier bułgarski Kimon Gieorgiew.

— Ministrowie Byrnes i Bevin odbyli w ostatniej dobie 3 konferencje w sprawie Palestyny.

— W połowie września odbędą się na morzu Śródziemnym wielkie manewry połączonych flot brytyjskiej i amerykańskiej z udziałem 60 brytyjskich jednostek z Malty.

KRAJE EUROPY

— W Pradze odbędzie się proces przeciwko b. premierowi czeskiemu Baranowi i członkom jego gabinetu, b. zastępcy protektora Czech i Moraw gen. Daluege oraz znanej czeskiej artystce filmowej Lidii Baarovej.

— W Szostce (Zw. Radziecki) przystąpiono do masowej produkcji taśmy filmowej dla filmów kolorowych.

— Rząd brytyjski zamierza znieść z dn. 1 października wprowadzone niedawno racjonowanie chleba.

NA INNYCH KONTYNENTACH

— Japońskie Związki Zawodowe zrzeszają ponad 3 miliony robotników.

— Wojska japońskie wciąż jeszcze sprawują straż w zagłębiu naftowym w Palembag na holenderskiej Sumatrze.

— Japoński związek pracowników kolejowych zapowiedział na 15 września strajk generalny wobec zamiaru zwolnienia przez rząd 75 tys. robotników.

— Władze brytyjskie użyły przeciw ludności płd. Palestyny oddziały spadochroniarzy.

Dzieje Cudownej Figury Matki Boskiej Swianowskiej

w czasie ostatniej wojny

Kiedy zbliżała się ostatnia zawierucha wojenna na zarządzenie ówczesnego biskupa chełmińskiego zabezpieczenia i ukrycia wszelkich zabytków i kosztowności kościelnych, proboszcz świanowski zdecydował się wysłać skarby świanowskie między innymi i cudowną figurę Matki Boskiej Swianowskiej do Torunia, skąd skarby miały być odtransportowane do bezpiecznych miejsc. Lud płakał, ale zarządzenie, zarządzeniem i tak Swianowska Panienka odeszła. Był to jak najgorszy znak dla ludności kaszubskiej. Przypominają mi się słowa naszej starki, która w opowieściach o Panience opowiadała, że Matka Boska Świanowska raz rzekła „bo pudę do Tereckji a tu mdze sę tej lecho dzejało". Owe słowa miały teraz niestety tragicznie się sprawdzić.

Wojna, która straszliwym huraganem przeleciała po naszych ziemiach zatarła wszelki ślad po świętościach diecezji chełmińskiej. Skromna świątynia Swianowska opustoszała, świeciła pustkami, obdarta z jej cudownej ozdoby. Zaiste „ecclesia deilorata" pogwalcona świątynia! Jakże smutnym musiał być odpust M. B. Siewnej w 1939 r. Nielepiej działo się w 1940 r., w którym na Matkę Boską Siewną zastąpiono puste miejsce w głównym ołtarzu namiastką — obrazem cudownej Panienki Swianowskiej. Dopytywanie o cudowną figurę władz tak świeckich jak i kościelnych nie dało wyników. Szukano ją po muzeach gdańskich, gdzie jakoby ją miano widzieć, niestety bezcelowo. Zdawało się, że cudowna figura została stracona na zawsze.

Odejdźmy na moment od właściwego tematu. Tymczasem bezbożnicza akcja burzenia naszych świętości, ludowych krzyży i figur przydrożnych, trwała. Już znikła przepiękna stara kapliczka na słupie w Bukowie, na szlaku mych rowerowych wycieczek do Swianowa i bałem się zniszczenia kapliczki w Stajszewie, którą zdobiła przepiękna figura Matki Boskiej z koszyczkiem, jakbym ją nazwał, — bo dzieciątko Jezus bawi się z koszyczkiem od kwiatów w rączce. — Figura z drzewa, około 1 m. wysokości niepośledniej wartości artystycznej, która dostała się kiedyś Stajszewianom z kościoła świanowskiego. Jeden bodaj z proboszczów świanowskich, — może to było około 1810 r. po pożarze kościoła świanowskiego, z którego cudowna figura M. B. została uratowana, — któremu nie podobała się stara zębem wieku zniszczona figura, wraz z innym sprzętem kościelnym, który najprawdopodobniej otrzymał z jakiegoś kościoła sprawił i nową niebrzydką figurę Matki Boskiej ale nie była to umiłowana cudowna Świanowska Panienka, która poszła do rupieciarni. Lud się burzył, dlatego jeden z następnych proboszczów Swianowa po odnowieniu cudownej figury w Monachium wrócił pocze sne i należne jej miejsce w świanowskim głównym ołtarzu.

Wtedy to Matka Boska z koszyczkiem dostała się do kapliczki w Stajszewie. Oto zwracałem niejednokrotnie uwagę świanowskim księżom i prosiłem o przeniesienie figury do kościoła, by nie uległa zniszczeniu świętokradzkich rąk. Na wiosnę 1941 r. ostatecznie figurę usunięto, stawiając na jej miejsce glinianą. I rzeczywiście niedługo potem kapliczkę zniszczyli stajszewscy „rabji", jak lud nazywał Bessarabów i Bałtów. W ten sposób została uratowana przynajmniej figura Matki Boskiej z koszyczkiem.

W roku 1941 w samą uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej 16. 7. wieszano w Swianowie jakby na urągowisko cudownemu miejscu nieopodal kościoła 4 nieszczęśliwców z pow. kartuskiego. I ten rok nie przyniósł żadnej wieści o cudownej figurze.

W 1942 r. na Matkę Boską Zielną, będąc w Swianowie prawie wbrew nadziei odprawiłem Mszę św. w intencji odnalezienia i powrotu cudownej figury Swianowskiej Panienki. I oto niedługo potem dowiaduję się że cudowna figura jest już w Swianowie. Pod koniec bowiem sierpnia ksiądz świanowski otrzymał pismo z Torunia, zawiadamiające go, że o ile parafia zgadza się na pokrycie kosztów przesyłki świanowskich skarbów, może takowe z powrotem otrzymać.

Naturalnie, że na M. B. Siewną w 1942 r. figura cudownej Panienki Swianowskiej stała już na swym miejscu w świanowskim kościele. Radość była przeogromna wśród nas Kaszubów. Jak na skrzydłach pielgrzymowaliśmy do Swianowa na M. B. Siewnej odpust. W lud wstąpiła otucha i wiara „jak Panjenka nom vroceła, tak nom i Bog vroci zos volnotę". Odpust M. B. Siewnej w 1943 był znów potężną a niemą manifestacją naszego ludu. W lecie 1944 r. podczas restauracji ołtarzy świanowskiego kościoła została i odnowiona cudowna figura, niestety nie bardzo fortunnie. W 1945 r. podczas działań wojennych, umieszczona w skrzyni, złożoną została do sklepów plebanii. Chociaż nic prawie nie ocalało z schowanych kosztowności kościelnych, cudowna figura nienaruszona ocalała. Oby już nigdy nasza ziemia nie przechodziła tak strasznych dziejów, a Swianowska Panienka oby też nigdy nas nie opuściła.

Ks. Franciszek Grucza.

UWAGI NA CZASIE

XX wiek najkrwawszy w dziejach świata

Choć dochodzimy już połowy naszego stulecia, wielu ludzi nie wie o głównym znamieniu swego wieku, nie wie o co stawka, co za oblicze ma nasza doba współczesna. Nawet ostatnia straszliwa rozprawa zbrojna z właściwą jej zgrozą nie jest poznawana w swym charakterze. Zgroza polega nie tyle na ilości ofiar na pobojowiskach, ile na niebywałym natężeniu złości, nienawiści mordującej więcej osób niż samo działanie wojenne.

Postęp techniki obronnej oraz zastąpienie człowieka przez mechanizm i broń ogromnie zmniejsza krwawość wojny, z tym bardziej moralna obrona człowieka jak konwencja genewska. — Co do nienawiści zaś, to również nie brak przykładów, że nienawiść narodowa wyrzynała kompletnie ludność podbitego szczepu. Lecz tu są zastrzeżenia, nie pozwalające ich równać z obecną zagładą ludzi. Wypadki te zachodziły przed erą chrześcijańską lub jeśli później to u dzikich ludożerczych szczepów, dalej były to szczepy nieliczne, małe, — wreszcie nienawiść, zaciekłość wytępieńcza nieodłączna od wojowania, nie była objawem szczególnego znikczemnienia, lecz pierwotnego barbarzyństwa, niskiej kultury ducha.

Lecz w XX wieku czyni najkrwawszym to zdziczenie wtórne, znikczemnienie, upadek niewidziany w dziejach. Jeden z najwyżej cywilizowanych narodów wytracił przez złość moralną, poza działaniem wojennym, więcej ofiar niż wszystkie wojny świata dotychczas razem nie pochłaniały. Nienawiść, natężenie zła moralnego, rozrost pychy i okrucieństwa sprawiły to, inaczej: przeciwnik ducha chrześcijańskiego, łagodności i miłosierdzia. W tym sensie krwawość naszej doby dziejowej ma wyraźne rysy antychrześcijańskie, antychrystusowe. Lecz nie z tej ostatniej wojny nosi wiek XX nazwę najkrwawszego. Było tak już przed wybuchem jej. Nie niemcy największą ilość ofiar ideowych, ofiar wiary zawinili. Prześladowanie chrześcijan urządzane przez niemieckie pogaństwo było poprzedzone szeregiem prześladowań w różnych częściach. Każde z tych prześladowań nie powstydzą się tych, co je urządzili. Neronowie, inni krwiopijce pogańscy a nie brak takich, co krwawsze były niż wszystkie dziesięć większych prześladowań, które znamy z historii Kościoła. Jest przede wszystkim ormiańskie chrześcijaństwo, które Turcy wyrżnęli 1915 r. Cały naród chrześcijański padł ofiarą wrogów św. krzyża. Po wojnie assyryjscy chrześcijanie podobny ponieśli los od wyznawców księżyca a zaraz potem przeszło 5 milionów chrześcijan w Azji Mniejszej i Azji przedniej wypędzono przez Turcję „odrodzoną" Kemala Paszy. Odradza się także zło. Wytępiono Chrystusa w tych krajach, gdzie wziął początek. Ale potem przychodzą jeszcze gorsze prześladowania. Pamiętamy przecież te kraje europejskie i zamorskie, gdzie krwawo prześladowano Chrystusa i jego wyznawców. Krew chrześcijańska lała się obficie. A w naszych dniach zaczyna się prześladowanie w Libanonie, po wycofaniu się Francuzów. Oto nasz wiek, o zaciętości krwawej, że bledną okrucieństwa Neronów.

Zapewne na tym nie koniec, albowiem zagraża znów świat muzułmański.

Nieściśle zatem określają nasz wiek za najkrwawszy. Trzeba powiedzieć: wiek XX jest wiekiem najkrwawszych prześladowań Chrystusa, odrodzenia nienawiści piekła, — najobfitszej też siejby chrześcijaństwa. Po prześladowaniach następuje zwycięstwo i rozkwit Chrystusa. Chrześcijaństwo sieje krwią swoją ku dobru ludzkości. Chrystus jest największym rewolucjonistą, który niczyjej krwi nie przelał prócz swej własnej. Wszyscy inni czynią to samo na opak.

Wiek XIX był najciemniejszy ze wszystkich pod względem zaciemnienia ducha i prawdy. Przygotował najkrwawszy wiek XX. Ten zaś swoją krwią przygotowuje wiek najbardziej ludzki, wiek prawdziwego humanizmu. Wiek XIX był najbardziej materialistyczny, najbogatszy a przygotował nasz wiek największego zburzenia, największego ubóstwa, wielkiej odmaterializacji. A nasz znów wywoła wiek najpiękniejszego rozkwitu ducha i prawdy i, daj Boże, szczęścia.

Stefan Bieszk.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (130)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

XXX

Vjerné drużstvo Trąbe.

Lato zazdrzało przez krate moji cele, a kjej jem veszedł na mój codzenni spacer, czuł jem daleko za murami spjevę skovronka.

Tak jô rzekł głosno do sebje:

— Ju te Remus nje będzesz vjęcij chodzeł po bjołich drogach i nje pozdrovjisz żodni Bozi Mękji.

— Czimuż nje? — Wodezvało sę slode mje. Wobezdrzoł jem sę. Koguż vjidzę?

Trąbę!

Smjerce bełbem sę spodzevoł prędzij, njiże jego v tim molu. Ale won nje żdoł, te chvecoł mje za pase i zaczął mną trząsc, jakbe wodszedł wod rozumu. A jak mje dosc natrząsł, tej zaczął po wobrze tańcovac i spjevac:

— Koza połkła jeża — ve vtork na vjeczerzę...

Ku reszce wusodł na klocu wod rąbjenjô drzeva, wodsapnął i rzekł:

Te może meslisz, żem wusmjarcet jakjigo zdrajcę wojczezne, abom Szabelce mjeskjimu vebjił porę zębov, abo jakjimu szandarze rzucet ze łba jego szkopok szkłąci? — Nje, takjigo gvołtovnigo ducha dovno ju nje moja bjatka Trąbjinô venekała. Bocze: jô so poszedł do lasa i wukrodł porę kleft do pjecka. Not mje tego nje beło, alem sobje wuvożoł: Jinaczi te sę do sodze nje dostanjesz. A za olcmark sedzec nje je vstid, bo kjej so krol pruskji vzął nasze lase kaszubskji, to jesz z tego nji ma dokazu, że wone są jego vłosnoscą. Wobsztro iovele mje na dva tidzenje, a jô tego chcoł, bo mom ce torbę novosci do povjedzenja.

Kjej ma v norciku moji prize na łobzaku sedzała, tej Trąba jął po svojimu gadac.

— Nje bój sę Remus! Długo cę tu v ti prize ju nje będze!

— Vjem! — Wodrzekł jam. — Bo jô ju dłużij nje strzimję!

— Tak te nje gadej! Bocze: Dobrą volą wonji cę vepuszczą, bo jidze vojna. Vszesce movją, że Njemce vepuszczą ze vszetkjich sodz navetk nogorszich lińcuszników, żebe jich na Francuzów ponekac. Tej i cebje vepuszczą. Le te, Remus, bocze, żebes kjej ce dadzą flintę do rękji, nje strzelet v jakjigo człovjeka. Ko to jednak je pevno, że kjej Njemce jidą na vojnę, tej chcą komu co vząc, czego ten jim dobrą volą dac nje chce. Bo jô, dzękji Bogu, na takji pokuszenje vjedzoni nje będę. A to procem nogji, co mje ję krova v knopjecich latach przetrąceła. A krom tego jô ju mom lata.

Kjej jem tak rozmiszloł wo tim, co mje Trąba dopjerze povjedzoł, won sę zaczął smjoc, poklepoł mje po kolanje i rzekł:

— Cużes te zadoł, chłopje, ti Mjichałovi Marce z Lipjińskich Pustk? Tec wona co njedzelę po koscele mje gonjiła, be sę vepitivac wo cebje. Cuż jô ji mjoł rzec? Tec jô groł na murze ti sodze po kjile razi, ale te bjedoku wodtrąbjic sę żes nji mogł. Choba bes beł czarovnjikjem i kominem vezdrzoł do mje z dachu. A na mój lest jô wodpovjedze nje żdoł, bom ce ju zapovjedzoł, że sę dom spakovac. Ale tego Morcena głupigo mje je żol. Nogji so wulotô za ną Martą i cuduje a nje vje, że dzevczę te dotąd je anjołem, pokąd ję ksądz stułą nje zvjąże przed svjętim vołtorzem. Ale njechle mô svojigo za wuzdę, tej sę kozdô przemjenji na Trąbjiną z grulką i mjetełokjem. Tak tede wuvożej, Remus, żebes sę nje doł zvędzac Marce. Lepji njech Morcen będze tim męczennjikjem, kjej mu sę tego tak srodze chce.

— Mje co jinszigo v głovje njiże bjałkal — rzekł jem do Trąbe. — Jô chcę vebavjic zapadłi zomk, jô chcę posadzec na złotim tronje zaklętą krolevjankę! — To znaczi, żeli żiv ztąd vindę.

Trąba jakbe sę verzasł, tak na mje wotvorzeł wocze i długo tak patrzeł, njim pokręceł głovą i povjedzoł:

— Tec te jednak zvecajno mosz svój przerodzoni szek v głovje! Ale co sę mô do nich zomków i krolevjonk, to stari Mjichał pevnje rzekł provdę. Bo povjem ce, że mje to Marta zabrała lasem przez brod do Pustk i mje wob drogę vszetkji tvoje tiele z tvojich pustkovjovich lôt wopovjodała. A Mjichoł mje rzekł, żes te gnoło robocigo ale v głovje mosz mesle, co sę le panom rodzą, bo nji mają jinszi roboté. Dlatego te sedzisz, a won wumarł v sodze. Ale pogrzeb mjoł ve Vjelu z vjegą paradą. Lud nasz cali z nad jezora zeszedł sę i płakoł. Tero won le corkę wostavjił pe sobje a mjono jich vegasnje na Vesokjich Zoborach.

— Jô z njim movjił przed smjercą! — rzekł jem.

— A cuż won cę povjedzoł?

— Zlecet mje pomstę i povjedzoł svoję krijovkę na Glonku.

— Bos wu njego mjoł łaskę wod chvjile nigo tuńca kopjice sana, chdze jô sę tak srodze wurzast...

Te dva tidzenje jego sztrofe wożevjiłe mję kąsk i dodałe mje chęce do żecô. Ale v drugjim tigodnju jô wodebroł wodvjedzenje jesz barżij njespodzevane, bo kanął — pon Czemjik. Tero jô vjedzoł, że na svjece cos novigo sę dzeje. Trąba na zjavjenje sę Czemjika jaż vzdrigło, a mje beło, jakbe sę v moji cele cemnji zrobjiło njiż zvecajnje. Ale won sę do nas zarzechotoł i rzekł:

(Postępni vątk)

Na Ziemi Kaszubskiej

Ruch muzyczny w Wejherowie

WEJHEROWO. Wakacje wypoczynkowe muzyków, które stały na przeszkodzie kontynuowaniu zapoczątkowanego w Wejherowie ruchu muzycznego, skończyły się.

Miejscowe chóry wznowiły ćwiczenia, aby współdziałać w wypełnieniu sezonu jesienno - zimowego w koncertach wokalno-instrumentalnych.

Kwartet Prof. Buszyńskiego uzupełniono brakującą altówką (por. Żabiński), a i organizacja zespołu salonowego, do którego zgłosili akces również muzycy zawodowi (Grzybowskiego), dobiega końca. Tofaż słuszną była inicjatywa Powiatowej Rady Kultury i Sztuki, skoordynowania miejscowego ruchu muzycznego, aby wzorem innych ośrodków w Polsce, wziąć w karby tych rzekomo najniesforniejszych ludzi, czyli muzyków.

Na konferencji porozumiewawczej, w dn. 28 sierpnia rb. w Domu Kultury i Sztuki w Wejherowie, wykazali miejscowi przedstawiciele świata muzycznego wysokie wyrobienie organizacyjne. Podkreśla to szczególnie, wyczerpująca dyskusja nad projektami i różnymi alternatywami, odnośnie wprowadzenia do szerokich mas naszego społeczeństwa — szczególnie wiejskiego, muzyki ludowej i narodowej, która na naszym terenie od lat była nieodłącznym towarzyszem naszej pracy społecznej i najlepszą formą wypowiedzi dostępnej dla wszystkich tych, którzy ją kochają, nie mówiąc o walorach wychowawczych, tak koniecznych do zniwelowania różnic jakie powstały w pojęciach o moralności na skutek demoralizujących wpływów wojny.

O postępach wznowionej pracy naszego ruchu muzycznego, będziemy odtąd bieżąco informowali naszych czytelników.

Pomar.

Komunikują, że...

GDANSK (dz). Po zwiedzeniu obozów harcerskich w „Szwajcarii Kaszubskiej" i m. Kartuz, przybył do Gdańska minister oświaty Czesław Wycech w towarzystwie dyrektora departamentu Sztajera i zwiedził Wystawę Dorobku Gospodarczego. Minister wyraził uznanie organizatorom wystawy.

GDANSK (dz). Zjednoczenie Stoczni Polskich kładzie duży nacisk na szkolenie sił fachowych. Czynne są obecnie kadry spawania elektrycznego i trasowania okrętów oraz kursy uzupełniające w stoczni nr. 1, jak również szkoła rzemieślnicza w stoczni nr. 13. Łącznie ilość uczni przekracza 450 osób.

GDYNIA (dz). Bardzo cenny instrument połączony ze specjalną aparaturą służącą do notowania poziomu morza i jego stanu falowania, mareograf odszukany został przez woźnego obserwatorium, który bezinteresow nie kosztowną tę aparaturę oddał na usługi obserwatorium morskiego w Gdyni.

WEJHEROWO (KAC). Dzięki staraniom Burmistrza m. Wejherowa p. Bernarda Szczęsnego piękny park po niemcu Keiserlingu w najbliższej przyszłości stanie się parkiem miejskim dostępnym dla szerokiej publiczności. Park ten ma być urządzony w rodzimym stylu kaszubskim i praca nad jego urządzeniem przewidziana jest na 3 lata. W pałacu mieszczącym się przy wejściu do parku (obecnie zajętym przez Powiatową Komendę Milicji) mieścić się będzie Szkoła Leśników. W nim też znajdzie tymczasowe pomieszczenie mające powstać w najbliższym czasie w Wejherowie Muzeum Kaszubskie. Dla muzeum tego wzorem krajów skandynawskich zostanie zbudowana specjalna checz kaszebskô wraz z całym zabudowaniem. Tutaj właśnie będzie żywcem skopiowane całe życie kaszubskiej checze.

MAŁY KACK (pow. morski). Mały Kack gościł w lipcu i sierpniu br. najbiedniejsze dzieci Polski. Kolonia zorgaizowana była przez gdański „Caritas". Dzieci otrzymywały 5 razy dziennie posiłki. Ogółem z kolonii korzystało 370 dzieci.

Ze sportu na Kaszubach

Wejherowo — ośrodkiem sportu narciarskiego

WEJHEROWO (KAC). Miejscowi sportowcy narciarze chcą w najbliższym sezonie zimowym rozpocząć planową i systematyczną pracą nad uprawianiem sportu i turystyki narciarskiej na Kaszubach. Projektuje się przede wszystkim stworzenie ośrodka narciarskiego w Wejherowie — a poza tym utworzenie podobnych ośrodków w Kartuzach i w Wierzycy. Prowadzone są obecnie starania, ażeby utworzyć specjalny okręg kaszubski Polskiego Związku Narciarskiego ze siedzibą w Wejherowie.

—o—



GUCZOV MACK GODO:

Chceme le so zażec! Ko tej możeme zaczęc! Wo czim? Vjerę jesta czekavi. Jô som jesz nje vjem co dzisi vama rzekę. Ko kjej kura na gnjozdo sednje, tej chce jajo vesedzec. Kjej kluka na jaja sadnje też chce kurczęta vesedzec. Kjej jô znovu sadnę do godkji, to też vjerę mjołbejem cos vesedzec? Moja Kasza mje sę v nos vsodzô i sę spjero, że jô rôz cos vesedzę... Kjej to mje ju beło za vjele tego bjełgovskjigo gąstolenjo, rzek jem:

— Kaszo, czemu jô be mjoł na tvoj mjętkji rozem nje sedzec. Ko jô nja mdę stojoł, kjej vszelkjich naszich jegomosców do sadzenjô sę roczi!

— Macku, te mje sę nje przeslece, bo vjesz dobrze, jakji masło je stari.

— Ko jô młodich Mackov nje vesedzę, to do mje nje noleżi. Choc provdą mòvją ci przedołbe są jich dzisi całi regiment. Te mje tu godosz wo sedzenjim, a njedługo przedłim jeden przechrzta probując svoji podvjąskji tak mje nacigoł:

— Macku, czemu te godosz, że *pravjedlevosc je scęto?

— Wo scęcim jô vjerę nje godol, ale jem rzek na gvesni czas wona dosła bjegunkji i muszi vjedno dzes sedzec, i mje sę vjidzi, że wona przelnęła... i tam nabra [illegible]

—A czemu te rôz jes mlenarzem, rôz kominarzem, dregji rôz kucharzem, do tego mjidzenorôdnim rajcą. Rôz jes sę rechovol na filozofa i godkji stvorzosz jakbe te chcoł nama wosli wusze przepravjic, a na svojich Kaszebov te tak mermocesz jakbe jes z njich chcoł zrobjic Palestinę.

— Slechejcale, panje! Jô nje jem celę, chterno mleko pije, a nje teje. Jô nje jem wostem, co mjeche dvjigo, a nje je nerobjalim. Anji nji mom wogon, chternim sobje medale i krzize pompuję... To te so rozmeslece. Mje sę vjidzi, że ve cos v povjetrzim chvecele. Może klapsa? Że jem mlenarzem, to to je z mojim fachem robjenjô tobakji pokrevni. Kominarzę jem dlôte żebe vasze kanałe muzgovi veczeszczec, a kuchorz jem wod tej kjede jem przed 39 r. do Varszave postoł receptę po liticzni przegotovkji. Bodejże v tim roku mom ję zôs robjic. Nje chcę tego, bo pjeprz i sól sobje rezervovele. A rajcą mje nazevele, kjede jô zvrejarzeł Hitlera z Evą. Tak wona mu ve tbje przevroca, że njeborok dostoł mjełosni bjegunkji i przekochoł svoj Vaterland. Tak vjidzice moj panje, że jô le mom dobri sprave na woku — prze tim Kaszebom chcą vloc kosink sadła za kark, njech też cos z ti cali vojne mają. Chto tego nje rozmjeje, to muszi mjec rozmjękłi muzg i radzę mu żebe przeszed do moji Kasze i doł go so na mołpjim szmôlcu przepjec. Nja chcę to wo vas meslec, bo môce pozdrzadk kosink venjerzchłi i przegalopovani i rozvrejarzoni vjic takjim ledzom to njick choc przepjeczenje nje pomożè. To je to samo jak na svjeżô sprava wo nas Kaszebach v „Od rodzeniu". Jô tak mesleł:

Co to za dzivni demokrata,
Chteren do se vszetko cignje.
Won je z tich kvasnich nobilata.
Jaszcz je jego herb! To signje!
Jego chera, po chterni puchnje
To je przerost! Wod te jaż „cuchnia"

Wo tim przerosce jô vama povjem na dregji rôz. Chceme le so zażec!

Nadzwyczajne Walne Zebranie K. S. „Gryf"

W sobotę dnia 7 września br. odbędzie się o godz. 19 w sali Rady Miejskiej (Magistrat) Nadzwyczajne Walne Zebranie (jednym z punktów — wybór nowego Zarządu), na które uprzejmie zapraszamy wszystkich członków i sympatyków.

Ś. p.

Dr. iur. Stefan Czarnecki

notariusz w Wejherowie

Kapitan rez. W. P., Kawaler Krzyża Niepodległości i Krzyża Walecznych

Opatrzony św. Sakramentami zmarł w Wejherowie 4. września 1946 r.

W Zmarłym tracimy wybitnego i doświadczonego pracownika, nieodżałowanego Kolegę i człowieka zawsze skorego do pracy i poświęceń dla dobra ogólnego.

Pamięć o Nim zostanie zawsze wśród nas.

Sędziowie, Adwokaci i Urzędnicy sądowi w Wejherowie

Dnia 4. września 1946 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 57 mój najukochańszy mąż, nasz ojciec

ś. p. dr. STEFAN CZARNECKI

notariusz w Wejherowie

kapitan rezw. W. P.

odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych.

Odprowadzenie zwłok z domu żałoby na miejsce wiecznego spoczynku w Wejherowie nastąpi w dniu 6. września 1946 r. o godz. 17-tej

Msza św. żołobna za duszę ś. p. Zmarłego odprawiona zostanie w dniu 7. września 1946 r. o godz. 8 w Kościele parafialnym.

O czym krewnym i znajomym donosi w głębokim smutku pogrążeni

żona z dziećmi

REDAKCJA: redaktor naczelny Brunon Richert, członkowie Kolegium redakcyjnego: Ignacy Szutenberg, Jan Rompski, Jan Trepczik, Józef Gniech.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Wejherowo, Rynek 7, Skrzynka Pocztowa 30, Telefon Nr. 68.
PRENUMERATA: Pocztowa i pod opaską miesięcznie 25.— zł. Prenumeratę pocztową należy zamawiać od 10 do 20 każdego mies. na następny miesiąc. Pod opaską na miejscu w Administracji lub przekazem pocztowym. CENA OGŁOSZEŃ: drobne za wyraz 8 zł; najmniej 10 wyrazów. Tłusty druk 100 proc. więcej
Ogłoszenia reklamowe za tekstem 15 zł za 1 mm szpalty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia.

Tłocz. w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-02476